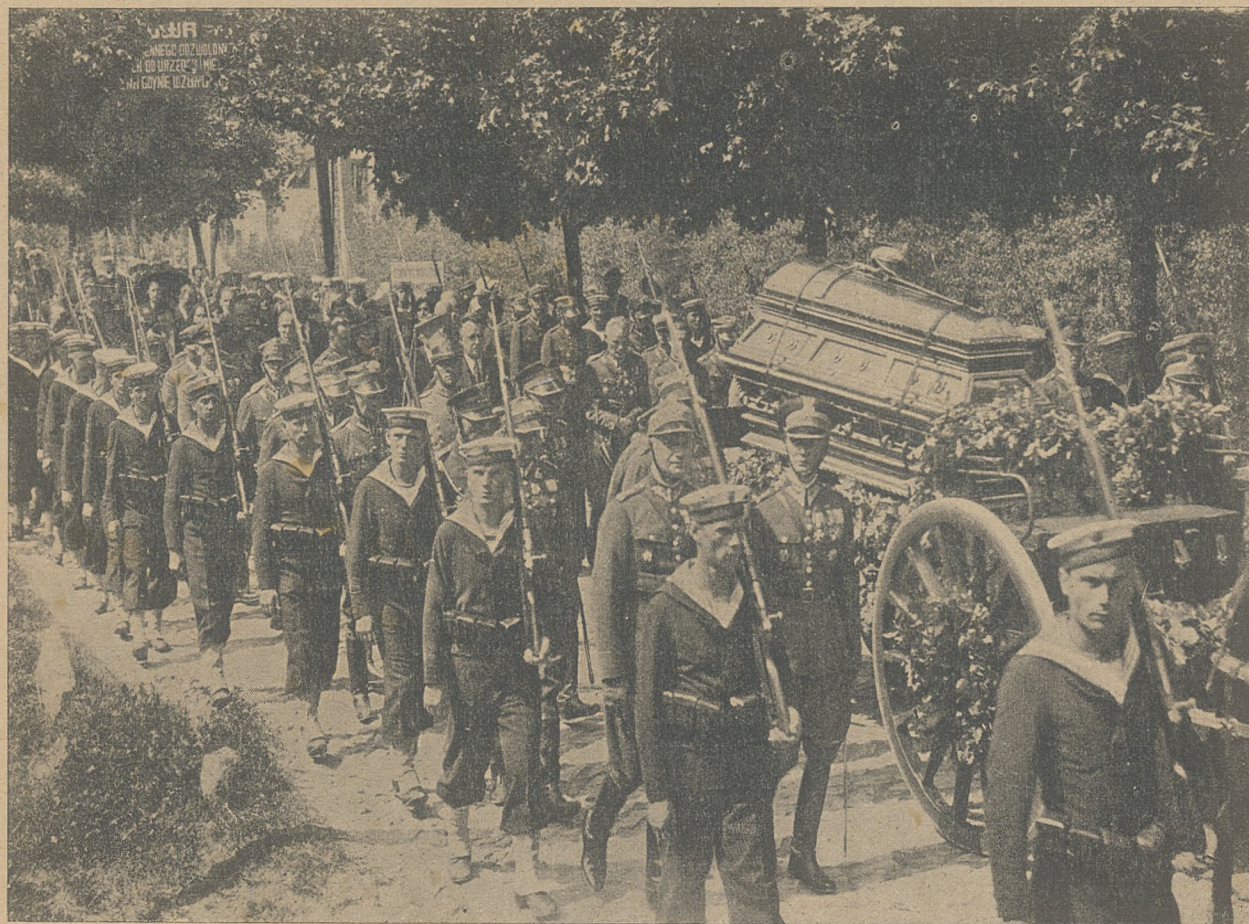


# PWP



POGRZEB GEN. DYW. GUSTAWA ORLICZ-DRESZERA. KONDUKT POGRZEBOWY W DRODZE NA CMENTARZ W OKSYWJI.



# Stosując się do wytycznych Naczelnego Wodza — P.P.W. szkoli w strzelectwie



1) Otwarcie zawodów strzeleckich we Lwowie.

2) Dyr. pułk. Paciorek oddaje strzał honorowy w imieniu Protektora Państwa Ministra Poczty i Tel.

3) Zawodnicy na stanowisku podczas zawodów w Starogardzie.

4) Oddanie strzału honorowego przez p. starostę Cichorowskiego.

5) Poświęcenie sztandaru i strzelnicy w Krakowie

6) Zawody strzelectwo-lucznicze oddziału PPW. Krosno.





PIERWSZEMU WSPÓŁPRACOWNIKOWI PANA PREZYDENTA R. P.  
PIERWSZEMU OBRONCY OJCZYZNY  
GENERALNEMU INSPEKTOROWI SIŁ ZBROJNYCH  
GENERAŁOWI DYWIZJI EDWARDOWI RYDZOWI ŚMIGŁEMU



POCZTOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE, SZKOLĄC SZEREGI DLA OBRO-  
NY NARODOWEJ, SKŁADA HOŁD I ZAPEWNIENIA ŻOŁNIERSKIEGO POSŁU-  
SZEŃSTWA W PRACY NAD WZMACNIANIEM POTĘGI RZECZYPOSPOLITEJ

# **NACZELNY WODZ MÓWI:**

**„Chcę tylko na jeden moment zwrócić uwagę, na drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania kierowanej woli ludzkiej. Porównajmy jak ta sprawa u nas wygląda i jak wygląda u naszych sąsiadów“.**

Przyp. Redakcji: 8 milionów 500 tysięcy strzelców hitlerowskich i 11 milionów 300 tysięcy wyborowych strzelców sowieckich.

• • •

**„Jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym, jest hasło obrony Polski“.**

• • •

**„Mam wrażenie, że to hasło obrony Polski jest jak-gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, aby jak naj-więcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w Krzyżach trzeszczało! Aby Polskę podciągnąć wyżej!“.**

• • •

**„Dobrze się stało, żeśmy Polskę nie z obcych rąk, nie z cudzej łaski otrzymali, ale żeśmy ją sobie wypracowali twardą żołnierską pracą“.**

• • •

**„Z radością widziałem w waszych oczach płonącą żołnierską dumę, która się wywodzi nie z wielkości i wyjątkowości praw, ale z wielkości i wyjątkowości obowiązku. Taka дума jest piękna i jest mądra“.**

• • •

**„Surowość w wymaganiach i stawianiu zadań jest jednym z najbardziej zasadniczych elementów naszej dzisiejszej polskiej sytuacji“.**



# Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z dn. 13.VII-36.

Zgodnie z wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego zarządzam, co następuje:

**General Rydz-Śmigły, wyznaczony przez Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako Pierwszy Obrońca Ojczyzny, Pierwszy Współpracownik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w rządzeniu Państwem, ma być uważany i szanowany, jako Pierwsza w Polsce Osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej.**

**Wszyscy funkcjonariusze państwowi z Prezesem Rady Ministrów na czele okazywać Mu winni objawy honoru i posłuszeństwa.**

## Następca Nieśmiertelnego

**Generalny Inspektor Edward Rydz-Śmigły**

General dywizji Edward Rydz-Śmigły, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, urodził się dn. 11 marca 1886 r. w Brzeżanach, w woj. Stanisławowskim. Po złożeniu egzaminu maturalnego w Krakowie, ukończył tamże wydział filozoficzny Uniw. Jagiellońskiego i Akademię Sztuk Pięknych oraz Szkołę Oficerską Zw. Strzel. Następnie pełni funkcje Komendanta Zw. Strzel. oddziału lwowskiego, na którym to stanowisku znajduje się w dniu 6 sierpnia 1914 r. W kilka dni potem, w dn. 12 sierpnia, obywatel Śmigły mianowany zostaje przez Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego dowódcą III bataljonu pierwszego utworzonego pułku.

Na czele swego bataljonu bierze następnie udział we wszystkich walkach i operacjach wojennych, dając się poznać z miejsca jako wybitnie uzdolniony, jeden z najlepszych dowódców.

9 października 1914 r. mianowany zostaje majorem.

Brzezi, Opatówek, Leski to bitwy tego okresu, w których mjr. Rydz-Śmigły wykazał swą nieustraszoną odwagę i zdolności wojсковe.

Potem, gdy I, III i IV bataljony pod osobistym kierownictwem Komendanta cofają się przez Ulinę Małą do Krakowa, a bataljon III stanowi awangardę, Komendant stale jest przy bataljonie majora Śmigłego, idąc razem na czele oddziału.

Ryzykowny manewr Komendanta przez Ulinę Małą udał się całkowicie: oddział bez strat przedostał się do Krakowa, skąd bataljony strzeleckie odmaszerowały na Podhale, gdzie krwawiły się przez długie tygodnie w ciężkich walkach.

Gdy z bataljonów oddziału Komendanta Piłsudskiego powstała

I Brygada, major Śmigły mianowany został (18.XII.14 r.) dowódcą I pułku piechoty legjonowej.

Na zaszczytnym stanowisku dowódcy pierwszego pułku wskrzeszonej piechoty polskiej major Śmigły — mianowany 30 czerwca 1915 r. podpułkownikiem — wyróżnia się znów w walkach toczonych wówczas przez Legjony. Chorągiew I p. p. Leg. zdobią m. inn. litery nazw: Laski, Łowczówek i Tarłów, nazwy zwycięskich bitew, stoczonych pod dowództwem pułk. Rydz-Śmigłego.

We wrześniu 1915 r. I Brygada podzielona zostaje na dwie samodzielne grupy i z pierwszą z nich Komendant osobiście idzie na Kolki, drugą dowodzi pułkownik Śmigły, którego zadaniem jest oczyszczenie z wojsk nieprzyjacielskich obszaru leśnego pomiędzy Stochodem a Styrem. Krwawe bitwy pod Kościuchówką, Jabłonką, Kuklami i Ka-

niuchą wsławiły szeroko żołnierzy legjonowych.

Na jesieni 1916 r. po dymisji Komendanta Piłsudskiego, zrozumiałem jest, że Jego najbliższy towarzysz broni wybija się na niezależne stanowisko, taksamo jak później, po uwięzieniu Komendanta, zrozumiałem jest, że On właśnie, a nie ktoś inny obejmuje opróżnione przez Władze stanowisko i zostaje Komendantem ówczesnej „armji podziemnej”, Polskiej Organizacji Wojskowej. Dzięki Jego energii robota ta wówczas nie rozpadła się mimo uwięzienia Piłsudskiego, lecz rozwijała się w dalszym ciągu pomysłnie, rozszerzając nawet zakres swej działalności. „Na czele Polsk. Org. Wojsk. — pisze W. Lipiński — staje płk. Rydz-Śmigły, do niedawna najświetniejszy dowódca pułku legjonowego w 1 Brygadzie, który w zastępstwie swego Wodza rozwija i rozszerza ramy organizacyjne pracy, jednocześnie w swym ręku całość prac wojskowo-politycznych”.

W listopadzie 1918 r. gen. Rydz-Śmigły (wówczas już gen. podporucznik) melduje się na rozkazy powracającego z Magdeburga Komendanta, zostaje mianowany dowódcą O. Gen. Lublin, a wkrótce potem zostaje w. z. dowódcy O. Gen. Warszawa.

W lutym 1919 r. gen. Rydz-Śmigły obejmuje dowództwo zor-

ganizowanej przez siebie grupy operacyjnej Kowel i na jej czele wyrusza na Polesie, gdzie znów wyróżnia się w ofensywie na Stry.

*Wódz Naczelny powierza Mu coraz trudniejsze, cięższe zadania i — nie zarodzi się nigdy. Rok 1919 — 1920 to okres historycznych zwycięstw gen. Rydza-Śmigłego, które związały imię Jego na zawsze z historją walk o Niepodległość. Zdobywa Wilno i broń je przed ostrą kontrofensywą rosyjską, czyni przygotowania do zdobycia Dyneburga, a następnie jako dowódca grupy polskolotewskiej zdobywa Dyneburg i wyzwala Inflanty.*

W 1920 r. mianowany już generałem porucznikiem i dowódcą armji idzie na Kijów, zdobywa go, a następnie gdy po nieudanym planie utworzenia państwa ukraińskiego, wojska polskie zmuszone są cofać się przed otaczającym ze wszystkich stron nieprzyjacielem — przeprowadza po mistrzowski odwrót. Dnia 15 sierpnia mianowany zostaje dowódcą 2-ej armji i na jej czele „uderza z nad Wieprza na boki i tyły nieprzyjaciela, odcina go pod Warszawą od linii Bugu, zamyka, w nieustającym ani na chwilę pościgu, wszystkie drogi odwrotu”.

Potem jeszcze wielka jesienna bitwa nad Niemnem, rozegrana

przez gen. Rydz-Śmigłego i przełomowe zwycięstwo 1920 r. stało się faktem dokonanym.

W Niepodległej Polsce gen. Rydz-Śmigły, dowódca 2-ej armji pracuje na stanowisku inspektora armji Nr. 1 a z dniem 14 października r. 1926 mianowany zostaje inspektorem armji w utworzonym przez Marszałka Piłsudskiego Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych.

Po zgonie Wodza, podejmuje trud Jego, jak dawniej bywało, obejmując funkcje Gen. Inspektora Sił Zbrojnych.

Generał Edward Rydz-Śmigły jest długoletnim protektorem Zw. Strzeleckiego i z rozkazu Marszałka J. Piłsudskiego kierował całokształtem wyszkolenia p. w. i rezerw w Polsce. W czerwcu 1936 r. zostaje Członkiem Honorowym Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, interesując się wyszkoleniem technicznym kadr p. w.

Gen. Rydz-Śmigły odznaczony wielką wstęgą orderu Odrodzenia Polski, jest komandorem orderu Virtuti Militari (II kl.), posiadając jednocześnie krzyż srebrny tego orderu (kl. V), poza tem jest odznaczony Krzyżem Niepodległości z mieczami, wielokrotnym Krzyżem Walecznych, Krzyżem Litwy Środkowej i złotym Krzyżem Zasługi oraz licznymi orderami zagranicznymi.

# Zgon Bohaterskiego Żołnierza

Polska straciła jednego ze swoich najlepszych obywateli. Zginął śmiercią lotnika generał Gustaw Orlicz - Dreszer, niedawno mianowany Inspektor Obrony Powietrznej i Przeciwważowej.

Zginął żołnierz, w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu — człowiek Idei i Czynu.

Był Żołnierzem sprawiedliwości społecznej w swojej młodości, kiedy jeszcze na ławie szkolnej brał udział w organizowaniu strajku szkolnego.

Był Żołnierzem wolności, kiedy, jako student, pracował w

młodzieżowych organizacjach niepodległościowych i zaprawiał się do przyszłej zbrojnej walki o Polskę.

Był Żołnierzem niepodległości, kiedy, po ucieczce z wojska rosyjskiego, stał się jednym z najdzielniejszych i najwaleczniejszych kawalerzystów polskich w Legionach.

Był Żołnierzem obrony państwa, kiedy odznaczył się niepospolitą odwagą i talentem wojskowym podczas wojny bolszewickiej.

Był Żołnierzem mocarstwowej Polski, kiedy po wojnie, już to,

jako inspektor armji, już to jako przewodniczący Ligi Morskiej i Kolonjalnej, już to jako wielokrotny delegat do Polaków w Ameryce, wszystkie swoje siły i zdolności poświęcał dla kraju, dla rozwoju i rozkwitu Polski.

Był Żołnierzem Morza Polskiego w ostatnich latach życia i najczynniejszym propagatorem idei morskiej.

Jako żołnierz, zawsze i wszędzie całego siebie oddawał pracy, którą wykonywał.

Był pięknym wzorem dobrego żołnierza i obywatela. Cześć Jego Pamięci!



# „Wolne miasto” Gdańsk

Hitlerowski Senat dokonał zamachu stanu — wydając szereg rozporządzeń, które właściwie likwidują opozycję w Wolnym Mieście i utrwalają dyktaturę partji narodowo - socjalistycznej, dawno już w opinji publicznej pogrzebanej i obawiającej się uczciwych wyborów.

Odebrano gdańszczanom ich prawa obywatelskie, nie wolno im zrzeszać się swobodnie, pisać i mówić swobodnie, korzystać z najważniejszego przywileju — składania skarg i petycyj do Ligi Narodów.

Niewola hitlerowska spadła ciężkim kamieniem na Gdańsk. Nastąpiło już wcielenie Wolnego Miasta do Rzeszy, jeżeli chodzi o ustanowienie rządów dyktatorskich. Pierwszy etap na drodze „zurück zum Reich” — z powrotem do Rzeszy—Gdańsk już odbył!

Gdańsk rzucił wyzwanie nie tylko Polsce, lecz całemu światu, bo Lidze Narodów. Liga wystawiona jest na ogniową próbę, jeżeli nie znajdzie siły na ukrócenie hitlerowców w Gdańsku, zachęci Berlin do dalszych wyzywających kroków.

Stolica Polski manifestowała

przeciwko roszczeniom Gdańska, za utrwaleniem i rozszerzeniem praw Polski w Wolnym Mieście. Manifestował cały kraj, i jeszcze głośniejsze, w obliczu rosnącego niebezpieczeństwa domagać się będzie twardej i silnej woli i decyzji w stosunku do buńczucznych Senatu gdańskiego.

**Nieprawdą jest, że naród polski jest rozbitny wewnętrznie! Dzień manifestacji zadał temu kłam oczywisty. W obronie Gdańska stanęli wszyscy obywatele całej Polski, bez różnicy przekonań politycznych i zapartywań społecznych. W sprawach obrony państwa i jego całości, w sprawach najistotniejszych dla rozwoju kraju, niema „wśród nas różnic, ani wahań”.**

Manifestacja stolicy, w której brało udział 276 stowarzyszeń i związków, była znamienym odruchem patriotycznym całego społeczeństwa, które odczuło, że grozi niebezpieczeństwo interesom Rzplitej. Bez wielkich przygotowań, bez żadnej uprzedniej propagandy kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców stolicy stawili się na wezwanie swoich organi-

zacyj, pod hasłem obrony Gdańska.

Jest to fakt wagi olbrzymiej, że społeczeństwo tak głęboko do serca bierze sprawy Gdańska, rozumiejąc doskonale, że Gdańsk — to morze polskie, to wielka część naszego dorobku morskiego, to prawdziwa mocarstwowość Polski.

Dla rządu manifestacja jest wielką pomocą w rozmowach międzynarodowych, toczących się w sprawie Gdańska. Cały świat mówi, że Polska jest zupełnie jednomyślna, jeżeli chodzi o prawa nasze do ujścia Wisły.

Taka sama jednomyślność panuje we wszystkich zagadnieniach, dotyczących obrony Państwa. W dzisiejszych czasach łamania traktatów, zamachów międzynarodowych, szalonych zbrojeń, niepewności jutra i obaw wojennych—jakkżę pokrzepiający jest widok olbrzymiego patriotycznego tłumu, w którym robotnik i przedsiębiorca, socjalista i narodowiec, zwolennik rządu i opozycjonista stają we wspólnym szeregu pod sztandarem wielkości i potęgi Rzeczypospolitej!

## Wspaniała manifestacja stolicy w sprawie Gdańska

Z chwilą, gdy w grę wchodzi interes państwa, znikają w Polsce różnice poglądów, odłamy i partje — pozostaje tylko Naród.

Świadkami tego byliśmy w dn. 17 lipca 1936 r. w czasie wielkiej manifestacji zorganizowanej z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonjalnej w sprawie Gdańska.

Rynek Starego Miasta okazał się za mały, by pomieścić tłumy, które przybyły w celu wzięcia udziału w manifestacji. Zapełniły się szczególnie również sąsiednie ulice.

Na rynku ustawiły się poczty chorągwi 276 organizacyj i stowarzyszeń społecznych. Członkowie związków i publiczność wypełnili każdy kawałek wolnego miejsca. Rynek przedstawiał falujące morze różnokolorowych

sztandarów, transparentów i głów ludzi.

Miejsce na trybunie zajmuje wiceprezes L. M. i K. p. Rostkowski. Przez megafony zainstalowane w kilku punktach rynku, rozlegają się donośnie słowa.

— Otwieram więc protestacyjny zwołany przez 276 organizacyj społecznych stolicy.

Zrywa się burza okrzyków i oklasków. Potem następuje cisza. W ciszy tej padają słowa wiceprzewodniczącego Rostkowskiego, wzywającego zebranych do uczczenia 1-minutowem milczeniem pamięci generała dywizji, Inspektora Obrony Powietrznej Państwa, prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej Gustawa Orlicz-Dreszera, który zginął tragicznie w nurtach Bałtyku.

Rynek zalega milczeniem.

Po chwili na trybunę wchodzi p. Pankiewicz, zabierając głos w imieniu L. M. i K. oraz Polskiego Zw. Zachodniego. Padają słowa:

Nasze prawo do Gdańska musi być prawem bez zastrzeżeń, a wolne miasto musi się stać tem, do czego przeznaczyły ją geografia i historia — to jest portem Rzplitej. Sprawa uprawnień polskich w Gdańsku przestała już być sprawą tylko rządu Rzplitej. Dzisiaj serdeczną troską o te uprawnienia ujawniają nie królowie czy ministrowie, lecz cały naród polski. I dlatego sprawę, której nasi przodkowie nie potrafili załatwić, załatwimy my i przestaniemy nareszcie zaj-

---

## Z POLECENIA PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ, SZEFA KANCELARJI CYWILNEJ UPRZEJMIE DZIĘKUJE ZARZ. GŁÓWNEMU P. P. W. ZA ŻYCZENIA, ZŁOŻONE PANU PREZYDENTOWI W DNIU 3 CZERWCA 1936 R. Z OKAZJI DZIESIĘCIOLECIA SPRAWOWANIA URZĘDU.

---

mować się sprawą stosunku do wolnego miasta Gdańska!

Na zakończenie głos zabrał przedstawiciel Federacji P. Z. O. O. Rudowski.

— Zebraliśmy się tutaj — mówił — aby zaznaczyć swoje stanowisko, stanowisko honoru Polski Niepodległej i nie wątpimy, że przestrzeże ten krok wszystkich przed wystąpieniami, zmierzającymi do osłabienia naszej mocarstwowości, a gdyby to nie wystarczyło — to meldujemy P. Prezydentowi Rzplitej Prof. Ignacemu Mościckiemu, oraz Naczelnemu Wodzowi Gen. Rydzowi Śmigłemu, że jesteśmy gotowi stanąć w szeregu i pójść tam, gdzie każą, aby raz jeszcze krwią udokumentować nasze prawo wolnego do morza dostępu w wolnym mieście Gdańsku.

To ślubowanie składają byli wojskowi, skupieni w szeregach Federacji P. Z. O. O., a z nimi cały Naród polski.

Po przemówieniach zgromadzeni uchwalili rezolucję następującej treści:

**stwierdzając,**

że rozwój dzisiejszy Rzeczy-

pospolitej wymaga rozszerzenia naszych uprawnień w Gdańsku w zakresie potrzeb gospodarczych i obrony Państwa —

że rozwój Gdańska, z racji jego położenia geo-politycznego, uwarunkowany był zawsze związkiem z Polską —

że dzięki połowicznemu zadocięciu uczynieniu odwiecznym życiowym koniecznościom i przyrodzonym prawom Państwa Polskiego, Gdańsk nie osiągnął dotychczas wszystkich korzyści, wynikających z położenia przy ujściu Wisły —

**žadamy**

ostatecznego utrwalenia odwiecznych, historycznych praw Rzeczypospolitej w Gdańsku i porcie gdańskim,

utrwalenia gwarancji bezpieczeństwa i ugruntowania niczem nieskrępowanego handlu przez port gdański.

**Oświadczamy,**

wszelka rewizja obecnego statutu gdańskiego może pójść tylko w kierunku rozszerzenia w Gdańsku uprawnień Rzeczypospolitej, która jedynie może za-

bezpieczyć całej ludności warunki swobodnego, kulturalnego, politycznego i gospodarczego rozwoju, a ludności polskiej zagwarantować równorzędny rozwój, jako współgospodarzom terenu.

Po jednogłośnie przyjęciu rezolucji uformował się pochód, który ruszył przez plac Zamkowy, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat i Al. Ujazdowskie do Belwederu.

Na czele pochodu postępowała orkiestra Kolejowego P. W., a następnie około tysięczna rzesza P. P. W. również z orkiestrą i sztandarami, dalej liczne poczyty sztandarowe organizacyj i stowarzyszeń oraz tłumy uczestników manifestacji.

W pochodzie niesiono kilkadziesiąt transparentów, z napisami: „Żadamy pełnych praw Polski w Gdańsku“, „Gdańsk to część Państwa Polskiego“, „Gdańsk portem Polski“, „Dobrobyt Gdańska gwarantuje Polska“, „Nierozzerwalne węzły łączą Polskę i Gdańsk“ i t. d.

Na chodnikach ulic gromadziły się tłumy publiczności, podchwytując okrzyki, wznoszone przez uczestników pochodu.

Po drodze specjalne delegacje wręczyły uchwalone rezolucje na Zamku Królewskim, w Prezydjum Rady Ministrów oraz w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych.

# P o w y t k n i ę t e j      d r o d z e

„Jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym jest hasło obrony Polski“ — potężne te słowa, wypowiedziane przez Naczelnego Wodza gen. Edwarda Rydza-Śmigłego wyraźnie malują polską rzeczywistość i wskazują kierunek, w jakim pracować winniśmy. Czy dostatecznie jasno zdajemy sobie sprawę z sytuacji, w jakiej Polska się znajduje? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszystkie państwa z naszymi sąsiadami na czele są w stadium intensywnego zbrojenia się. Okres obecny jest bardzo zbliżony do okresu przed burzą, której pierwsze forpocz-

ty, w postaci lokalizowanych jeszcze zamieszek stają przed nami, jako groźne horoskopy katastrofy, w której Polska może się znaleźć.

Ina ten moment musimy być należycie przygotowani. Nie wystarczy sobie zdawać sprawę z wartości pewnych haseł, jeżeli nie przyobleka się ich w formę żywego czynu. Hasło gotowości obronnej państwa nie może służyć pięknym zwrotem retorycznym, wygłaszanym na akademjach czy zebraniach — wymaga on ciągłej i żmudnej pracy i wtedy jedynie będzie miało jakąkolwiek wartość. Drogę więc mamy wytkniętą, a kto chciałby

stanąć na przeszkodzie realizacji obronności Polski nie tylko czynnie, ale nawet przez nieżyczliwą neutralność czy obojętność, weźmie na siebie ciężką odpowiedzialność wobec państwa i przyszłych pokoleń.

Wszyscy są żołnierzami na swoich posterunkach, a w szczególności my, członkowie wielkiej organizacji przysposobienia wojskowego, jesteśmy przedłużeniem ramienia armji i z tego tytułu ciąży na nas wyraźne obowiązki.

Czasy zasklepiania się w wypełnianiu codziennych fachowych spraw minęły bezpowrotnie. Tylko ludzie słabego ducha



albo karygodnej krótkowzroczności uważają się za dobrych obywateli, gdy odrobnią swoje godziny urzędowej służby. Dla państwa to nie wystarcza — niezależnie od pracy na chleb codzienny, chwila dzisiejsza wymaga poświęcenia jeszcze godzin, przeznaczonych może częściowo na odpoczynek czy na przyjemności.

Bo nic łatwiejszego powiedzieć, że utrzymując siebie i rodzinę, spełniło się już zadanie członka pewnej społeczności; ale tak postępując wydamy sami na siebie wyrok nieróbstwa i nie-dojrzałości państwowej.

Żyjemy w czasach, kiedy nawet najpotężniejsze mocarstwa nie mogą zorganizować swej obrony li tylko czynnikami rządowymi. Wszędzie praca społeczna w tym kierunku jest niezaprzeczona, bo nie tylko rozbudza świadomość i zrozumienie zagadnień obronnych, ale równocześnie daje rzeczywiste efekty realne.

Czy zdajemy sobie sprawę, że w Niemczech na około 60 milionów ludności, przeszło 9 milj. jest czynnych strzelców, że przygotowanych jest po najmniej-szych miasteczkach i wsiach tysiące strzelnic różnych typów i

wielkości, że niezależnie od normalnej armji zawodowej — dosłownie niemal wszyscy zdolni fizycznie strzelają — czy zdajemy sobie sprawę, jaki ogrom



*Zawody Strzeleckie Starogard.  
Stół z nagrodami*

energji potencjalnej zawiera w sobie ta potężna masa ludzi, zorganizowana i mająca jedyny cel przed sobą. A tysiące związków

i sekcij o charakterze wychowania fizycznego czy też kulturalno-oświatowe, lecz wszystkie mające za podstawy w pierwszym rzędzie przygotowanie obronne w kierunku wyszkolenia władania bronią. A tymczasem co się dzieje u nas? — Niestety, jesteśmy dopiero na początku właściwej drogi. To co się w tym kierunku robi, jest mało, wybitnie mało i, jeżeli w krótkim czasie nie nadrobimy zaległości, to mogą być rezultaty opłakane.

Niewątpliwie, że brak tutaj pewnego czynnika koordynującego, jakiegoś departamentu czy urzędu obrony społecznej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, któryby miał za zadanie ułatwić pracę organizacjom i nadać im określony i czynny plan działania. Nie miejsce w tej chwili na rozpatrywanie tego zagadnienia. Chciałbym tylko podkreślić, że na naszym skróconym odcinku możemy również wiele dokonać — trzeba tylko zdać sobie sprawę, że to nie jest praca na krótką metę i przedewszystkiem wymaga ciągłości i poświęcenia.

Wódz Naczelny wskazał drogę — naszym obowiązkiem jest kroczyć po niej z samozaparciem. Inż. Z. Pogonowski.

## W trosce o zdrowie — ku radości życia

### Wędrowny obóz kolarski PPW.

Zarząd Główny przy wydatnej pomocy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego zorganizował w okresie lipca wędrowny obóz kolarski. W obozie uczestniczyli reprezentanci sześciu okręgów.

Z Okręgu warszawskiego: Jakubiak Wacław, Borowski Mieczysław, Kuerek Tadeusz; z lubelskiego: Brzozowski Stanisław, Migdał Bolesław, Kuśmierz Stanisław; z katowickiego: Prachowski Władysław, Miszuda Alfons; z krakowskiego: Stolorz Paweł, Wołowicz Franciszek; z poznańskiego: Drożdżyński Stanisław, Mrowiński Władysław, Dadaczyński Władysław, z bydgoskiego: Jędrzejewski Stefan.

Z okręgu wileńskiego i lwowskiego nie zgłoszono kandydatów.

Na kierownika wędrownego obozu kolarskiego Zarząd Główny wyznaczył ob. Żytkowicza Władysława.

Trasa wędrownego obozu przebiegała zachodnią Polskę od Tatr nad morze i z nad morza do Warszawy i podzielona była na następujące etapy:

- 2.VII. Zwiedzanie najbliższych okolic Zakopanego.
- 2.VII. Wycieczka Zakopane — Morskie Oko — Zakopane 55 km.
- 4.VII. Zakopane — Chabówka — Myśleniec — Kraków 120 km.
- 5.VII. Zwiedzanie zabytków Krakowa.
- 6.VII. Kraków — Chrzanów — My-

slowice — Katowice 92 km. Zwiedzanie Katowic.

7.VII. Katowice — Świerklaniec — St. Herby — Częstochowa 95 km. Zwiedzanie klasztoru i miasta.

8.VII. Częstochowa — Wieluń — Kępno — Ostrzeszów 145 km.

9.VII. Ostrzeszów — Ostrów — Pleszew — Jarocin — Środa — Poznań 160 km. Odpoczynek. Zwiedzanie Poznania.

11.VII. Poznań — Wągrowiec — Żnin — Szubin — Bydgoszcz 135 km.

12.VII. Przerwa. Zwiedzanie Bydgoszczy.

13.VII. Bydgoszcz — Korokowo — Tuchola 67 km.

14.VII. Tuchola — Czersk — Konarzyna — Kościerzyna 66 km.

15.VI. Kościerzyna — Kartuzy — Karczemka — Gdynia — Chłapowo 126 km.

15 — 21.VII. Pobyt w ośrodku morskim PPW. w Chłapowie. Zwiedzanie wybrzeża.

21.VI. Chłapowo — Gdynia — Gdańsk — Tczew — Gnień 140 mk.

22.VII. Gnień — Nowe — Grudziądz



— Wąbrzeźno — Rypin 118 km.  
23.VII. Rypin — Sierpc — Płońsk —  
Modlin — Warszawa 160 km.  
23 — 25.VII. Zwiedzanie Warszawy i  
zakończenie obozu.

Długość trasy po wliczeniu  
krótszych wycieczek wynosi o-  
koło 1500 km. Pogoda dopisała  
przez cały okres wędrówki, co w  
dużym stopniu pogłębiło piękno  
miast i okolic, przez które prze-  
chodziła trasa obozu.

Najlepszym wykładnikiem  
zdrowia i dobrego samopoczucia  
uczestników był wzrastający z  
dnia na dzień apetyt, naturalny



*Oddział P.P.W. Środa. Gra w siatkówkę  
na wycieczce w Zaniemyślu*

a równocześnie świetny humor  
oraz kamienny sen. W ciągu ca-  
łej wędrówki nie zanotowano  
żadnego wypadku choroby.

Po drodze zatrzymywano się  
w Zarządach Okręgowych i od-  
działów, a wszędzie przyjmowa-  
no kolarzy serdecznie i ota-  
czano ich troskliwą opieką.  
Wszyscy kolarze po przyjeździe  
do Warszawy wyrazili jedno-  
myślnie gorące podziękowanie  
za gościnę Zarządom Okręgu  
Krakowskiego, Katowickiego,  
Poznańskiego i Bydgoskiego oraz  
Prezesom i Zarządom Oddziałów  
w Zakopanem, Częstochowie,  
Pleszewie, Jarocinie, Tucholi,  
Kościerzynie, Gdyni, Gniewie i

Rypinie, jak również wszystkim  
Placówkom, które okazały im  
wiele organizacyjnego serca. Nie  
zapomnieli przy tem o Kaliszu.  
Uprzejmie przepraszają Zarząd  
Oddziału w Kaliszu za kłopoty i  
za zawód, który był następ-  
stwem zmiany trasy. Niespodzie-  
wana burza w Wieluniu prze-  
kreśliła ochęć złożenia wizyty  
organizacyjnej Kaliszanom.

Wszyscy uczestnicy poświęcili  
na obóz swoje urlopy wypoczyn-  
kowe. Obóz i wędrówka krajo-  
znawcza po Polsce ugruntowała  
dobre samopoczucie, poprawiła  
zdrowie, dając mnóstwo różno-  
rodnych wrażeń i prowadząc  
przez poznanie do umiłowania  
swojego kraju.

Po zakończeniu obozu w War-  
szawie nikt z kolarzy nie okazy-  
wał przemęczenia a wszyscy wy-  
jeżdżali do pracy z zadowoleniem  
i przekonaniem, że urlopy wyko-  
rzystali w najracjonalniejszy spo-  
sób a przy tem każdy opuszczał  
Warszawę z niezłomnem przekon-  
aniem, że w przyszłym roku bę-  
dzie miał możność poznania na  
rowerze kresów wschodnich.

Ośrodki wychowania fizyczne-  
go PPW cieszą się wzrastającym  
gwałtownie powodzeniem. Naj-  
większą frekwencję okazuje ośro-  
dek morski P. P. W. w Chłapo-  
wie, prowadzony z dużym talen-  
tem przez ob. Antoniego Seroc-  
kiego, który w pracę oprócz naj-  
lepszej woli wkłada jeszcze całe  
swoje serce. Dość wspomnieć, że  
nadmierna ilość zgłoszeń, prze-  
wyższająca wielokrotnie ilość  
miejsc w ośrodku jest przekony-  
wującym dowodem, że z ośrod-

ka są wszyscy bez wyjątku za-  
dowoleni. Już w czerwcu zam-  
knięto listę uczestników na wszy-  
stkie turnusy. Na każdy turnus  
przyjęto 60 osób. Wymarzona po  
goda, idealne niemal współzycie  
utrzymuje się od pierwszego do  
ostatniego dnia pobytu nad mor-  
zem. Wiele uczestniczek i ucze-  
stników przedłuża sobie pobyt  
nad morzem, wynajmując pry-  
watnie pokoje we wsi Chłapowo,

Nie mniejszem powodzeniem  
cieszy się ośrodek w Zakopanem  
na Chłabówce. Ilość zgłoszeń na  
pierwszą połowę sierpnia docho-  
dzi do 50. Nastrój w ośrodku  
obrazują najwierniej osobiste  
wrażenia ob. Dr. Wiatra, które  
redakcja zamieszcza w tym sa-  
mym miesięczniku.

\*

Spływ kajakowy po wodach  
Brasławia ma już od zeszłego ro-  
ku urobioną sławę. Od roku u-  
biegłego wzrosło znacznie zainte-  
resowanie członków, a liczba en-  
tuzjastów wędrówek wodnych  
potroiła się. Piękna pogoda spotę-  
gowała czar i urok kresów pół-  
nocno wschodnich.

\*

Kto raz tylko wykorzystał swój  
urlop w obozie, spływie lub  
ośrodku, ten z pewnością głosić  
będzie zasadę, że najracjonalniej,  
najkorzystniej i najprzyjemniej  
spędzić można swoje urlopy, zda-  
ła od miejsca pracy zawodowej,  
zdala od wielkiego miasta na łone  
przyrody w czystym powie-  
trzu, w słońcu i w zetknięciu z  
wodą, że nie bezczynność a ruch  
i ćwiczenia są niewyczerpanem  
źródłem zdrowia, sprawności i  
energji.



*W drodze nad morze Szwajcarja Kaszubska*



*Wędrowni obóz w drodze do Morskiego Oka*



# Zwycięstwo nad Anglią

Poraz pierwszy Polska rozegrała spotkanie międzypaństwowe w łucznictwie. System zawodów korespondencyjnych stosowany jest od szeregu lat przez narody na zachodzie, a z inicjatywy Zarządu Głównego Polskiego Związku Łuczników, za zgodą Międzynarodowego Biura Federacji Łuczniczej, został również wprowadzony w życie w naszym łucznictwie.

Jako przeciwniczkę na ten pierwszy mecz zaproszono znaną ze swych kilkusetletnich tradycji łuczniczych, groźną w tym dziale sportu Anglię.

Paroletni nasz okres przygotowań do rozpoczęcia serii spotkań międzypaństwowych wyszedł Polskiemu Związkowi Łuczników na dobre, gdyż spotkanie z Anglią wygraliśmy.

I Korespondencyjne Zawody Łucznicze „Polska — Anglja” zostały przeprowadzone w dniu 24-go lipca 1936 r. równocześnie w Krakowie oraz w Londynie. Narodowe Związki Łucznicze obu krajów wystawiły do swych czołowych reprezentacji po sześć łuczniczek i sześciu łuczników, zaliczając do programu tego spotkania strzelania na długie odległości to jest Ł. 8 dla kobiet na

70+60+50 mtr. oraz Ł. 11 dla mężczyzn na 90+70+56 mtr.

Osiągnięte na zawodach wyniki przez czołowe i czołowych reprezentantki-reprezentantów Polski przeszły oczekiwania Polskiego Związku Łuczników.

Mecz wygraliśmy w 100%,

Shekleton — Anglja — pkt. 491; 4 m. Gavey — Anglja — pkt. 478, 5 m. Baulski — Polska — pkt. 446, 6 m. Cokx Anglja — pkt. 413; 7 m. Bielawski — Polska — pkt. 398; 8 m. Szymuś — Polska — pkt. 360; 9 m. kpt. Vogg—Anglja pkt. 357; 10 m. Dr. Bunsch — Polska— pkt. 342; 11 m. Bernard — Anglja —



*Oddział P.P.W. we Włocławku. Zawody rejonowe. Defilada zawodników*

zwyciężając jednostkowo i zespołowo tak w klasyfikacji kobiet jak i klasyfikacji mężczyzn.

Szczegółowe wyniki osiągnięte w tem spotkaniu są następujące:

Konkurencja Ł. 8. panie: — jednostkowo:

I m. Kurkowska Spychajowa — Polska — pkt. 587 nowy oficjalny Rekord Świata (poprzedni należał do Szwecji). II m. Bunsch — Polska — pkt. 528; III m. Pańkow — Polska — pkt. 503; 4 m. Janecka — Polska — pkt. 503, 5 m. Simon — Anglja — pkt. 482; 6 m. Netleton — Anglja — pkt. 425, 7 m. Willjamie — Anglja — pkt. 386; 8 m. Stępieniówna — Polska — pkt. 371; 9 m. Atkinson — Anglja — pkt. 335; 10 m. Villjansson — Anglja — pkt. 256; 11 m. Barneby — Anglja — pkt. 233; 12 m. Makuchówna — Polska — pkt. 229.

Konkurencja Ł. 11 panowie — jednostkowo:

I m. Wójcik — Polska — pkt. 546 nowy oficjalny Rekord Świata (poprzedni należał do Czechosłowacji). II m. Prugar — Polska — pkt. 496; III m. kpt.

pkt. 337, 12 m. kpt. Ingham — Anglja pkt. 278.

Konkurencja Ł. 8. panie — zespołowo:

I m. Polska zespół 1-szy pkt. 1617 nowy oficjalny Rekord Świata (poprzedni należał do Anglii), II m. Anglja zespół 1-szy pkt. 1293, III m. Polska zespół 2-gi pkt. 1103, 4 m. Anglja zespół 2-gi pkt. 824.

Konkurencja Ł. 11 panowie — zespołowo:

I m. Polska zespół 1-szy pkt. 1488 nowy oficjalny Rekord Świata (poprzedni należał do Czechosłowacji), II m. Anglja zespół 1-szy pkt. 1382, III m. Polska zespół 2-gi pkt. 1100, 4 m. Anglja zespół 2-gi pkt. 972.

Zawody te dla PPW stanowią również wielki sukces gdyż w reprezentacji Polski na 12 osób brało udział 3 kobiety oraz 3 mężczyzn czyli równe 50% zawodników.

To też pośpieszamy podać ich wyniki do wiadomości ogółu członków PPW.



*Rabka. Narybek pepemiacki m łucznictwie*



# Z życia ośrodka P. P. W. w Zakopanem

Jako uczestnik III turnusu pozwolę sobie skreślić parę uwag na temat 14-dniowego pobytu w Ośrodku. Przyznam się, iż wyjeżdżałem z obawą, czy będę zadowolony z wywczasów w Karolówce. Dziś mówię to szczerze, że te kilkanaście dni należą do najprzyjemniejszych chwil w życiu moim oraz kolegów (żanek).

Zdala od rozgwaru wielkomiejskiego zapomnieliśmy o kłopotach życiowych, czuliśmy się jak nowonarodzeni — dorośli, rozkoszując się balsamicznym powietrzem lasów szpilkowych i cudnymi widokami dzikiej a zarazem majestatycznej przyrody.

Nic więc dziwnego, że nasza radość życia zadziwiła nas ogromnie, wprost nie mogliśmy się poznać, pytając się w duchu: czy to my jesteśmy — pracownicy oddani przedtem nastrojowi kryzysowemu, zatopieni stale w smutnych refleksjach? Nastrój radosny wzrastał, gdy pogoda dopisywała i udawaliśmy się w góry na całodzienną wycieczkę z czołem radosnym, z pieśnią na ustach pod kierownictwem sympatycznego kierownika J. Kapeńniaka. Mimo, że nasz „zespół” składał się z obywaterek (li) z 4-ch okręgów P. P. W., już w pierwszym dniu poczuliśmy się nie tylko kolegami, lecz braćmi i siostrami. Może się to wydawać dziwnem niejednemu czytelnikowi,

wyznam jednak otwarcie, że pisząc to krótkie wspomnienie doznałem pewnego wzruszenia. Krótki pobyt w Ośrodku wzmocnił intensywnie naszą całoroczną pracą zmęczone nerwy i zyskaliśmy nowy zapas sił fi-

li jadalnej. Dla zachęcenia obywateli (ek) do zgłoszenia się na następny turnus pozwolę sobie zauważyć, że mimo niskiej opłaty 3.— zł. potrawy są zdrowe, smaczne i w odpowiedniej ilości, a życzenia indywidualne w je-



*Część turnusu w dniu przyjazdu do ośrodka*

zycznych przez codzienną systematyczną gimnastykę na boisku i grę w siatkówkę. Dodać należy, że w razie niepogody graliśmy w ping-pong w obszernej sa-

dzeniu są uwzględniane. Gdy się turnus zbliżał ku końcowi zauważyliśmy, iż twarze nasze zaczęły się zasępieć, a przyczyny należy szukać w przeświadczeniu, iż po chwilach pełnych uroku i przebywania w atmosferze piękna i zdrowia, nastanie szare życie zmuszające nas do codziennej jednostajnej pracy. Przychodziły przykre refleksje, że ta mała gromadka związana serdecznie niemi przyjaźni może się już nigdy nie zobaczyć. Zanuciliśmy sobie piosenkę: *Taki los, wypadł nam, dzisiaj tu, a jutro tam... dziś na Giewoncie, w Mor-skim Oku, lub na pięknej plaży w Jaszczurówce, jutro przy pracy urzędowej z troską by np. nie było usterek lub nadwyżek, lub by abonent był zadowolony.*

Chwila serdecznego pożegnania z obietnicą kontynuowania szczerzej przyjaźni, tu i tam nawet jakby coś z dubeltówki i koniec radości.



*Wycieczka Oddziału P.P.W. Baranowicze. Na tle ruin zamku w Nowogródku*





# P.P.W. PRZY PRACY Z ŻYCIA OKRĘGÓW I ODDZIAŁÓW.

**V Narodowe Kobiety Zawody Strzeleckie 7 — 10 maja 1936 — Warszawa.** a) Wyniki: Zarząd Główny P.P.W. podaje do wiadomości oficjalne czołowe wyniki uzyskane przez Reprezentację P.P.W. na wymienionych Zawodach. b) Pochwała: Zarząd Główny P. P. W. podkreśla wartość uzyskanych wyników nie tylko dla P.P.W., ale również dla strzelectwa kobiecego ogólnopolskiego przez zdobycie w grupie I-iej 2 mistrzostw i rekordów Polski z broni długiej jednostkowo i 3 drugich miejsc z broni długiej i krótkiej zespołowo oraz w grupie II-iej 2 drugich miejsc z broni długiej jednostkowo i zespołowo. Za uzyskane wyniki Zarząd Główny PPW. udziela pochwały: Mistrzyniom Polski ob. Zauderer Romanie i ob. Broklównie Janinie. Kierownikom Okręgowych Referatów Strzelectwa ob. Herzogowi Mieczysławowi i ob. Krzepakowskiemu Henrykowi za owocną pracę w dziale strzelectwa oraz wyraża podziękowanie ob. Wojciechowskiemu Leonardowi z Rzeszowa i ob. Hoffmannowi Romanowi z Poznania za owocną opiekę nad zawodnikami podczas Zawodów.

**IX Narodowe Zawody Łucznicze o „Mistrzostwo Polski” 20 — 24 czerwca 1936 r. — Kraków.** Zarząd Główny P. P. W., podając do wiadomości oficjalne czołowe wyniki uzyskane przez zawodników P.P.W. na wymienionych zawodach podkreśla fakt zdobycia przez zawodników (czki) P.P.W. w strzelaniach kobiecych 2 Mistrzostw Polski zespołowo na ogólną liczbę trzech, oraz w strzelaniach męskich 5 Mistrzostw Polski zespołowo i jednostkowo na ogólną liczbę siedem. Zarząd Główny PPW. udziela pochwały: Mistrzom Polski ob. Wójcikowi Józefowi sen. i ob. Szymusiowi Leonowi oraz Mistrzowskim Zespołom z Okręgu Nr. V. PPW. Kraków.

**II Centralne Zawody Strzeleckie o „Mistrzostwo P.P.W.” 7 — 11 czerwca 1936 r. — Lwów.** Zarząd Główny P.P.W. podaje do wiadomości oficjalne czołowe wyniki uzyskane przez zawodników i zawodniczki P.P.W. na wymienionych Zawodach. Podkreślając wartość uzyskanych wyników Zarząd Główny P.P.W. równocześnie wyraża uznanie i podziękowanie Komitetowi Organizacyjnemu Zawodów z Prezesem Ob. Dominikiem Moszoro na czele za wzorowe przeprowadzenie strzelań mimo ciężkich warunków atmosferycznych.

**II Centralne Zawody Łucznicze o „Mistrzostwo P.P.W.” 20 — 24 czerwca 1936 r. — Kraków.** — Zarząd Główny

P.P.W. podaje do wiadomości oficjalne czołowe wyniki, uzyskane przez członków (nie) P.P.W. na wymienionych Zawodach — zał. Nr. 6. oraz wyraża uznanie i podziękowanie za zorganizowanie i przeprowadzenie Zawodów Komisji Sportowej z Ob. Mjr. Mieczysławem Borowcem na czele.

**Kobiety rekordy strzeleckie — zatwierdzenie.** — Zarząd Główny podaje do wiadomości rekordy Polski zdobyte przez członkinie P.P.W., zatwierdzone przez Komendanta Głównego Z. S. (Dziennik Zarządzeń i Rozkazów N. 11 z dn. 1.VII. 1936 r.). **Konk. Kbks. 1-a jednostkowo:** „pozostaje w mocy, jako rekord, wynik osiągnięty na VIII Centralnych Kobiecych Zawodach Strzeleckich z 1935 r. przez Stawarzową Stefanę z Z. S. Przemyśl pkt. 382/400, a wyrównany w b.r. przez Zauderer Romanę z Poczłowego P.W. **Konk. Kbks 2-a jednostkowo:** Broklówna Janina z Poczłowego P. W. poprawiła rekord Jagodzińskiej Marji z K. S. R. Wojsk z 1934 r. (pkt. 365), osiągnając pkt. 371/400”

**Odnazka strzelecka — nadanie.** O. S. Klasz Wyborowej z Wieńcem. Konk. Kbks. 2-a ob. Broklównie Janinie z Okr. Nr. I PPW. pkt. 371/400 po raz pierwszy. (Podstawa: Dziennik Zarządzeń i Rozkazów Z. S. N. 11 z dn. 1 lipca 1936 r.).

**Terminarz prac Wychowania Fizycznego do dnia 30/IX. 1936 r.** Zgodnie z Rozkazem Ogólnym Nr. 6/36 z dn. 1.III. 36 r. Zarząd Główny P.P.W. podaje do wiadomości zatwierdzony terminarz prac wychowania fizycznego do dnia 30.IX b.r. Terminarz prac na okres dalszy zostanie podany do wiadomości we właściwym czasie. 2.VI—30.VIII — 6 turnusów w ośrodku górskim, 2.VII—30.VIII — 4 turnusy w ośrodku w. f. nad morzem, 2.VII — 15.VIII — 3 turnusy obozów wędrownych kajakowych na Wileńszczyźnie, 2.VII — 31.VII — kolarski rajd propagandowy po Polsce, 3.VIII — 16.VIII — kursy atletyczne i gier sportowych dla Oddziałowych Referentów W. F. i dla instruktorów W.F. w Oddziałach. Kandydaci ze wszystkich Okręgów PPW.

**Regulowanie wysokości funduszy chwilówek w Oddziałach P.P.W.** — Zarząd Główny P.P.W. upoważnia Zarządy Okręgowe do regulowania wysokości funduszy chwilówek w poszczególnych Oddziałach P.P.W. przez przydzielanie kwot z Oddziałów, w których suma funduszu nie jest wykorzystywana, do Oddziałów, które wykazują zapotrzebowanie na większą sumę aniżeli posiadają w dyspozycji. Koszt

przesyłki pieniędzy pokrywa ten Oddział pod którego adresem pieniądze zostały wysłane. O zmianie wysokości funduszu chwilówek w poszczególnych Oddziałach Zarządy Okręgowe będą zawiadamiały każdorazowo Zarząd Główny.

**Pożyczki długoterminowe i zakupy zbiorowe — wyjaśnienie.** — Na liczne zapytania członków P.P.W. w sprawie udzielania pożyczek długoterminowych i czynienia zakupów zbiorowych, Zarząd Główny P.P.W. wyjaśnia, że wymienione wyżej działy nie są przez samopomoc P.P.W. uruchomione.

## ODDZIAŁ P.P.W. STAROGARD

Mamy do zanotowania i podkreślenia z uznaniem, że zorganizowanie tegorocznych zawodów strzeleckich o mistrzostwo Starogardu miejscowa Komenda W. F. i P. W. powierzyła Oddziałowi PPW. w Starogardzie.

Fakt ten świadczy dobitnie, że sport strzelecki w tamt. Oddziale stoi bardzo wysoko nie tylko pod względem technicznym, ale również pod względem organizacyjnym.

Zawody zostały przeprowadzone przez specjalny komitet, w skład którego weszli Prezes Oddziału PPW. ob. Patkowski jako przewodniczący oraz ob. Wojtowicz, referent strzelectwa Oddziału, jako kierownik programowy.

Organizacja, jak również przeprowadzenie stały na bardzo wysokim poziomie, to też brało w nich udział 66 mężczyzn i 14 kobiet ze wszystkich miejscowych organizacyj P. W. i W. F., oraz uprawiających strzelectwo. Oddzielano konk. Kbks. 3 i Pw. 2 oraz dla kobiet Kbks. 4a. Osiągnięte wyniki podkreślił wysoki poziom strzelectwa w Oddziale PPW. i były następujące: w Kbks. 3 zesp. I miejsce uzyskał zespół PPW pkt. 1190 w składzie: ob. Wojtowicz Jan, Rytlewski Kazimierz, Tysarczyk Feliks przed zespołem podoficerów Komendy P. W. i podoficerami rezerwy. W konk. Pw. 2 również I miejsce uzyskał zespół PPW pkt. 166 przed zespołem Polic. Kl. Sport. oraz 2 Pułkiem Szwoleżerów.

W strzelaniu kobiet zespoły PPW. zajęły II i III miejsce po zespole ZS.

Po zawodach zorganizowano piękną uroczystość rozdania nagród na miejscowym rynku. Rozdania nagród dokonał p. Starosta St. Cichowski.

Zawody te były świętem dla całego miasta i znalazły bardzo przychylny oddźwięk na łamach miejscowej prasy.



## ODDZIAŁ Nr. 1 WARSZAWA.

Dnia 21.VI Oddział I żeński i Męski PPW. zorganizował wycieczkę statkiem do Buchnika. Gromadzących się na przystani uczestników wycieczki powitał melancholijny kapuśniaczek, który po półgodzinnym namyślaniu się przeszedł w ulewę, a w momencie odjazdu nagle przestał padać. Podróż statkiem po falach szarej Wisłki trwała dość długo, to też z radością powitano prowizoryczną przystań w Buchniku.

Wycieczkowicze rozłożyli się obozem na malowniczej polanie w pobliżu wybrzeża i przede wszystkim pomysłili o śniadaniu, w czym dopomagał obficie zaopatrzony bufet.

Po posiłku humory znacznie się poprawiły, tembardziej, że nareszcie ukazało się niewidziane od rana słońce.

Szybko mijały godziny, urozmaicone tańcami przy dźwiękach doskonałej orkiestry, śpiewem chóru P. P. W., szeregiem wesołych gier oraz zawodami sportowymi, w pośród których szczególnie bieg w workach wywołał niemiłą salwę śmiechu.

W trakcie najweselszej zabawy rozległ się sygnał statku, nawołujący do powrotu.

Przed odjazdem uczestnicy wycieczki pozbiali wszystkie papiery, w których przynieśli swe zapasy i spalili je uroczystie.

Na statku czekała wycieczkowiczów miła niespodzianka w osobie obyw. Dr. Blachier, który tam przyjechał kajakiem.

W drodze powrotnej urządzono owację Ref. Kult. Ośw. ob. Ciecierskiemu Stefanowi, dziękując mu za zorganizowanie tak miłej wycieczki.

Oddział Siedlce. Na boisku garnizonowym w Siedlcach odbyły się zawody lekkoatletyczne i gier sportowych rejonu Siedleckiego Poczтового Przysposobienia Wojskowego. W zawodach wzięło udział około 40 zawodników z Oddziału w Białej Podlaskiej, Mińsku Mazowieckim, Otwocku i Siedlcach.

Otworzył zawody Ob. Prezes Oddziału Siedleckiego Władysław Zembrzusi, poczem została podniesiona na maszt flaga ob. barwach PPW. oraz odbyła się defilada zawodników.

Zawody zaszczylił swą obecnością Ob. Wicestarosta Powiatowy L. Cichy, ob. H. Krzypkowski — przedstawiciel Zarządu Okręgowego PPW. z Warszawy, p. Dyrektor Niedzielski i inni. Sędziowali ob. Zychowicz, Ignatowicz i Sikorski.

W ogólnej punktacji zwyciężył zespół Oddziału Poczowego PPW. w Siedlcach.

Zamykając zawody przedstawiciel Okręgu ob. Krzypkowski i prezes Oddziału ob. Zembrzusi złożyli zawodnikom podziękowanie za wysiłek i osiągnięte rezultaty oraz wezwali do dalszej usilnej pracy dla dobra i rozwoju sportu polskiego, co będzie wypełnieniem testamentu, pozostawionego nam przez Wielkiego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

— 0 —

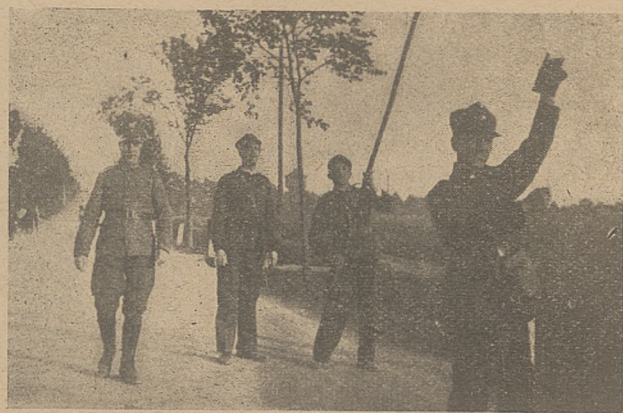
P. P. W. w Siedlcach prowadzi w Strzelectwie, gdyż na Powiatowych Zawodach Strzeleckich, odbytych tutaj w dniach 4 i 5 lipca rb. 5 osobowy zespół P. P. W. zajął miejsce II w konkurencji k.b.k. S 3, osiągawszy pkt. 1720 (poza wojskiem pkt. 1981), zaś w klasyfikacji indywidualnej tejże konkurencji ob. Zawistowski Jan zajął miejsce IV pkt. 388. W zawodach brało udział 7 zespołów, a ponadto kilkanaście osób indywidualnie — ogółem 49 zawodników.

Oddział PPW. Jarosław. Z okazji obchodu „Dnia Morza“, — urządzonego na tut. terenie w dniu 5 lipca b. r. — zostały poświęcone i oddane do użytku 2 kajaki, własność tut. Oddziału PPW., sporządzone własnoręcznie przez ob. Alfreda Tylkę.

Ob. Tylko wziął obecnie również udział w spławie kajakowym, przez Tczew do Gdyni, urządzonym z ramienia L. M. i K., a to na kajaku-żaglowcu, typ Nr. 7, własnej konstrukcji.

Oddział PPW. Łuck. Oddział przeprowadził w terenie praktyczne ćwiczenia z budowy linii polowych oraz ćwiczenia wojskowe „czaty“. W ćwiczeniach wzięli udział członkowie Oddziału w sile 24 oraz z placówek Rożyszcze i Kiwerce po 4 członków, razem 32. Ćwiczenia „czaty“ rozpoczęto marszem z Łucka, a zakończono w lesie nad rzeką odległym od Łucka o 14 km. Ćwiczenia przeprowadzono w ten sposób, że w marszu wzięło udział 24 ob., a 8 podzielono na 2 patrole po 4, celem budowania linii polowych dla umożliwienia łączności straży bocznej i przedniej z siłą główną. Marsz patroli łączności odbył się w obciążeniu sprzętem łączności. Założenie ćwiczeń „czaty“ opracował, wyjaśnił i przeprowadził ob. Stanisław Kasperek, zastępca kierownika wyszkolenia ogólnego, zaś budowę linii polowych — ob. Karol Usiadek, referent wyszkolenia technicznego. W ćwiczeniach wziął udział wiceprezes Oddziału ob. Jan Łubieński, naczelnik urzędu t. t. Łuck. Środków lokomocji dostarczył Rejonowy Urząd Tf.-Tg. w Łucku, które wykorzystano należycie i przewieziono pewną ilość rodzin ob. ob. biorących udział w ćwiczeniach, i urządzono majówkę w lesie nad rzeką. Po ukończeniu ćwiczeń t. j. o godz. 13 m. 30 urządzono wspólne śniadanie. Po śniadaniu był wolny czas, który zużyto na grę w siatkówkę i kąpiel. Pogoda była piękna, dzień upalny, to też całość ćwiczeń i majówka wypadły bardzo dobrze.

Poznań 1 i 3. Oddziały rozpoczęły z dniem 15.IV ćwiczenia na stadionie miejskim, a ćwiczenia odbywają się dwa razy w tygodniu po trzy godziny. Drużyny przygotowały się do finału święta W. F. i zdobyły I miejsce w konkurencjach lekkoatletycznych i nagrodę przechodnią Miejskiego Komitetu. W ramach święta W. F. sekcja kajakowa wzięła udział w regatach kajakowych i P.P.W. w różnych biegach zdo-



Oddział P.P.W. Inowrocław. Ćwiczenia



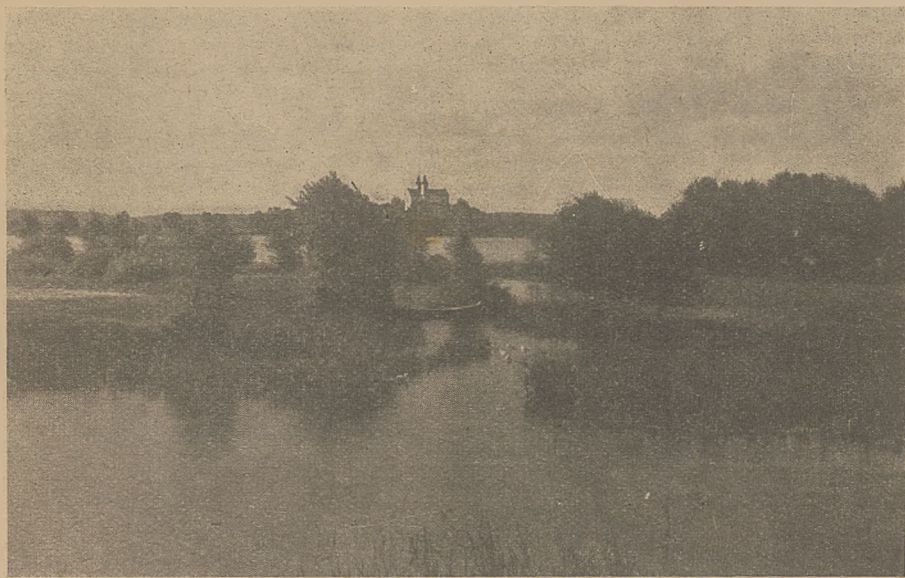
było czołowe miejsca. Wszystkie drużyny przygotowują się do zawodów okręgowych. Ponadto drużyny gier sportowych rozgrywają pilnie mecze treningowe z innymi organizacjami.

Pozatem uruchomiono z dniem 15.V pływaliń Okręgu VII. Wskutek silnej

Krotoszyn. Oddział brał udział w święcie W. F. i wystawił tylko zawodników w konkurencjach sztafetowych 4 x 100 i olimpijskiej i zdobył 3 i 4 miejsce na 8 startujących organizacji.

Oborniki. Brały również udział w święcie W. F. i wystawiły zawodników

nad wodą, wykąpać się, wypocząć i spędzić kilka godzin beztrudnie tak, by wróciwszy, móc dalej oddać się pracy z zapałem i pełną energią. Może niejednemu zda się dziwnym, dlaczego my Baranowiczanie tak tęsknimy za tą wodą, odpowiedź prosta, miasto nasze rzeki ominęły a jeziora brak. Zarząd Oddziału walczy jednak z temi trudnościami i radzi sobie jak może, po prostu przez urządzenie wycieczek. Mamy o 40 klm. położone jezioro Świteż. Każdy chyba o niem czytał w szkole i zna je z poezji naszego Wieszcza Adama Mickiewicza, niejednen zapewne zazdrości nam bycia tam, gdzie chodził i tworzył nasz Poeta. Celem naszym jest poznanie tych wszystkich miejscowości, o których Adam Mickiewicz wspomina w swych poezjach a wrażeniami podzielimy się z Wami, Obywatelki i Obywatele, ażebyście choć tą drogą poznali ziemię Nowogródzką. Mamy pozatem o kilkanaście kilometrów rzekę Szczarę, no i małą rzeczulkę Myszankę, zaznaczam jednak bez myszy i niebezpieczeństwo przy kąpieli nie zagraża. Taki to byłby cel naszych wycieczek. Dotychczas urządziliśmy kilka: z ważniejszych wymieniam wycieczkę do Nowogródka, krajoznawczą, gdzie zwiedziliśmy domek, w którym mieszkał Mickiewicz, kościół, w którym został ochrzczonym, Kopiec Mickiewicza, ruiny Zamku, wogóle całe miasto. Druga to wycieczka wypoczynkowa nad jezioro Świteż. Tutaj naprawdę czuliśmy się dobrze i zażyliśmy tej rozkoszy, jaką daje woda i promienie słoneczne. Ileż tu było wesoleści, bawiła bowiem także tutaj wycieczka z Oddziału Nowogródka, więc



Obóz żeński. Widok ze szkoły, w której zakwaterowane są członkinie obozu żeńskiego

frekwencji trzeba było pobrać szatnie dla chłopców i dziewcząt oraz szafas wraz z bufetem dla zarządcy. Na pływaliń zainstalowano aparat radiowy. Prócz kursów pływania, które zorganizował ob. Smoczyński, członkowie ochoczo grają w siatkówkę i koszykówkę, ponieważ boiska takie istnieją na pływaliń.

Poznań — żeński zdobył podczas święta W. F. II miejsce w rozgrywkach siatkowych, ponadto obywatelki ćwiczą regularnie dwa razy w tygodniu na boisku i intensywnie przygotowują się do zawodów okręgowych.

Wągrowiec. W. Oddział rozwija się sport kajakowy, pozatem członkowie przygotowują się do próby o P. O. S.

Leszno 1. Członkowie Oddziału trenują dwa razy w tygodniu na stadionie i biorą udział w kursie pływackim. Sekcja kolarska urządziła kilka wycieczek krajoznawczych. Sekcja kajakowa brała udział w święcie W. F., wystawiła zawodników, a ponadto zbudowała na dwóch kajakach wodnopłotowiec na rewję, za co przyznano dyplom i obraz akwarelowy prof. Ballarina. W biegu kajakowym uzyskano I miejsce.

Chodzież. Oddział uzyskał podczas święta Ligi Morskiej i Kolonjalnej 2 nagrodę za efektownie udekorowaną łódź.

Srem. Oddział brał udział w wiankach i za efektowne udekorowanie łodzi otrzymał I nagrodę.

Rawicz. Oddział ten urządził wycieczki podczas których grano w siatkówkę i przeprowadzono ćwiczenia w.f.

Wrześnie. Oddział brał udział w święcie W. F. i w marszu na 20 klm. zdobył 4 miejsce w czasie 2 g. 12'38".

do trójboju i na 800 m. i uzyskały II miejsce.

Międzychód. Członkowie rozgrywają pilnie mecze siatkowe z K. P. W. Ponadto członkowie własną pracą urządzili boisko do siatkówki.

Środa. Prócz ćwiczeń w.f. urządził Oddział wycieczki na których członkowie chętnie grają w siatkówkę.

#### ODDZIAŁ BARANOWICZE.

Marzeniem każdego z nas jest myśl, ażeby choć na chwilę znaleźć się daleko poza miastem, zdala od kurzu,



Oddział P. P. W. Rzeszów. Po inscenizacji bajki i piosenki „Przybyli ulani!”



wszystko swoi, Pepewiaczy w szafiro-  
wych spodenkach i koszulkach z ini-  
cjami P. P. W. i pokazaliśmy tu że  
istniejemy i pracujemy. Pozatem Od-  
dział urzędu od czasu do czasu wy-  
cieczkę nad Myszankę, ażeby zażył  
kąpieli. Nastroj wycieczek bardzo za-  
pewnia, ileż to uciechy przed każdą za-  
pewniającą wycieczką, ileż przystano-  
wań a po powrocie pytania: „czy na  
następną niedzielę znów pojedziemy”.  
Tak, pojedziemy, ale pojedą ci, którzy  
może nadprogramowo za Was dyżuro-  
wali, aby Wam umożliwić wyjazd, a te-  
raz kolej ażebyście się zrewanżo-  
wali.

Tak więc sobie radzimy i wszyscy  
są zadowoleni. Wyrazem zadowolenia  
jest czyn jakiego dokonali nasi dziel-  
ni obywatele Zdanowicz i Baurunas,  
którzy nie ułaskiży się upałów wyje-  
chali na rowerach do Wilna na Rosę,  
by tam złożyć Hołd Wodzowi Narodu  
JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU.

Oddział, pomimo, że obecnie dużo  
czasu poświęca wycieczkom, nie zapo-  
mina o wychowaniu fizycznym i z za-  
pewnia trenuje do zawodów Okręgo-  
wych a w dziale wyszkoleniowym  
przeprowadza ćwiczenia praktyczne z

#### OBJAZDOWE KURSY ŁUCZNICZE P.P.W.

Realizując plan pokrycia terenu ca-  
łej Polski siecią nowych, żywych  
ośrodków sportu łuczniczego, Zarząd  
Główny PPW. w ciągu ostatnich 4-ch  
miesięcy zorganizował kursy łucznicze  
w 23 ośrodkach PPW. Przeszkolonych  
zostało dotychczas 651 osób, z których  
odznaki łucznicze zdobyło 538 osób.  
Cyfry mówią za siebie. W Nrze 6 na-  
szego miesięcznika podaliśmy sprawoz-  
danie z przeprowadzonych trzech kur-  
sów w Okr. PPW II Lublin. Poniżej  
zamieszczamy szereg danych z innych  
Okręgów.

#### OKRĘG Nr. III WILNO — KWIECIEŃ 1936.

Oddział PPW. Wilno. Wskutek nie-  
korzystnych warunków atmosferycz-  
nych ćwiczenia praktyczne przeprowa-  
dzono w lokalu krytym. W kursie wzię-  
ło udział 21 członków PPW., z czego  
z Oddz. PPW Wilno — 17 osób, z oddz.  
i plac. PPW. Baranowicz, Lida, Stół-  
pce, Głębokie — 5 osób. Poza tem udział  
wzięło 5 członków innych organizacji  
(Polic. Kl. Sp., Zw. Str. Poż.). Kurs  
ukończyli wszyscy uczestnicy z wyni-  
kiem dobrym. Odznak łuczniczych zdo-  
byto 22.

Oddział PPW. Grodno. W podobnych  
warunkach odbył się kurs w Grodnie.  
Deszcz i śnieg uniemożliwiały trening  
na otwartym powietrzu. Ćwiczenia w  
sali nie pozwalają na osiągnięcie ko-  
rzystnych wyników. Niezależnie od  
tego z pośród 34 uczestników kursu (ze  
Związku Strzeleckiego i KPW. 5 osób),  
22 ukończyło kurs z wynikiem dobrym,  
zdobywając jednocześnie odznaki łucz-  
nicze.

Oddz. PPW. Brześć n/B. W kursie  
dzielo udział 22 mężczyzn i 6 kobiet  
z oddz. Brześć n/B., oraz 1 uczestnik  
delegowany z plac. Kobryń. Wszyscy  
ukończyli kurs z wynikiem dobrym.  
Odznak łuczniczych zdobyto 19. W za-  
konczeniu każdego z wymienionych  
kursów odbyły się zawody łucznicze  
o nagrodę Zarządu Głównego PPW.  
(łuk i 3 strzały). Nagrody te zdobyły  
oddziały: Wilno, Grodno i Brześć.

#### OKRĘG VIII PPW. — BYDGOSZCZ — MAJ 1936.

Oddział PPW. Bydgoszcz. 13 kobiet  
i 13 mężczyzn wzięło udział w kursie  
bydgoskim. Na liczbę tę złożyły się  
4 oddziały PPW.: IKR, Bdg. żeński,  
Bdg. 1, Bdg. 2.

Przy pięknej pogodzie na przystani  
Okr. Sekcji Wodnej PPW. odbywały  
się ćwiczenia. Zdobyto 2 odznaki łucz-  
srebrne, oraz 20 brązowych. Kurs  
ukończyło z wynikiem pomyślnym 26  
osób.

Oddział PPW. Toruń. Na specjalne  
wyróżnienie zasługuje organizacja  
kursu w Toruniu. Przed rozpoczęciem  
kursu nawiązano kontakt z Zarządem

Okręgowym P. Z. Łucz., z Komendą  
Okr. Pomorze Z. S., z Powiat Komendą  
PW. i WF., które to władze zaofiaro-  
wały pomoc w zorganizowaniu kursu,  
oraz delegowały swych przedstawicieli  
na uroczystość otwarcia. Nadano 2 ko-  
munikaty do rozgłośni Polskiego Radja  
w Toruniu o rozpoczęciu i rezultatach  
kursu. W wyniku sprawnej organiza-  
cji w kursie wzięło udział 50 osób,  
z których 36 ukończyło kurs z wyni-  
kiem dobrym. Z poza PPW. ukończy-  
ł kurs 2 czł. Z. S., 1 — ZHP. i 1 — Zw.  
Podof. Rez.

Wobec licznie zgromadzonych wi-  
dzących odbywały się strzelania na placu  
sportowym, przydzielonym przez Pow.  
Kom. PW. i WF. Zajęcia trwały od  
godz. 7 do 13 i od 14 do 19, co dało  
w sumie 44 godzin, z czego na wy-  
kłady poświęcone 5 godzin. Odznak  
łuczniczych zdobyto 23. Oddział PPW.  
Toruń zdobył nagrodę Z. Gł. PPW.  
1 łuk i 3 strzały. Zasługa sprawnej  
organizacji spada na Prezesa Oddziału  
ob. mgr. Philipp'a oraz ref. strzel. ob.  
Ćwieka i kier. kursu ob. Konkola.

d. c. n.

## Nadesłane

Otrzymał list, który w dosłownem  
brzmieniu zamieszczamy.

Kraków, dn. 29 lipca 1936 r.

Do Szanownej Redakcji

„MIESIĘCZNIKA P. P. W.

Warszawa, ul. Warecka

Zwracam się uprzejmie do Szanownej  
Redakcji Miesięcznika, aby poruszyła  
pewne zagadnienie, które uważam za  
dość ważne dla naszej organizacji. Bę-  
dąc członkiem od początku istnienia  
P. P. W., może niebyłbym aktywnym,  
obserwuję jednak dokładnie jego roz-  
wój i dokonane prace. I już oddawna  
nasuwa mi się przypuszczenie, że zwy-  
kli członkowie organizacji, nie ci, któ-  
rzy pracują po zarządach, czy też w  
sekcjach, ale ci zwykli szeregowi są  
za mało czynni. Za mało przejawiają  
inicjatywy, ogłędając się stale na za-  
rządzenia czy też rozkazy zgóry. Objaw  
ten obserwuję na wielu imprezach P.  
P. W. Czy to są akademie, czy jakies  
zawody strzeleckie czy wychowania fi-  
zycznego — stale wyczuwa się inicja-  
tywę zgóry, a nie zauważyłem, żeby  
któryś z naszych członków tak z wła-  
snej woli, a co ważniejsze za własne  
środki, zgłosił swój akces. Bo przecież,  
jak nam zapłaci za przejazd i wyży-  
wienie, dadzą kwatery, to naprawdę  
nie jest żadną zasługą, że łaskawie  
przyjedziemy i spędzimy parę dni. Cho-  
dzi tu, mojem zdaniem również o naszą  
własną inicjatywę — samiśmy powin-  
ni na własny koszt brać udział w im-  
prezach, nie ogłędając się na Zarząd  
Główny czy Okręgowy. Te uwagi nasu-  
nęły mi się, kiedy odwiedziłem się z  
P. Z. S. S. o mających się odbyć we  
wrześniu w Wilnie XI Narodowych Za-  
wodach. Napewno i w tym roku P.P.W.  
wysśle reprezentację ze wszystkich  
Okręgów, czyli razem pewnie jakieś  
40 — 50 ludzi. Ale wobec ogłoszenia, że  
w zawodach mogą brać udział wszyscy

z O. S. I-ej klasy bez żadnej elimina-  
cji, myślę, że to jest jedyna w swoim  
rodzaju okazja, aby gremjalnie wziąć  
udział własnymi siłami i w ten sposób  
nie tylko przysporzyć splendoru Organi-  
zacji, ale również sprawdzić i podcią-  
gnąć swoją formę. Koszt takiej jazdy  
nie powinien być wielki, bo prawdopo-  
dobnie będą zlecenia 82% ulgi, a same  
zawody potrwać tylko parę dni. Jako  
przykład przytoczyłem Zawody Naro-  
dowe, bo to jest najbliższa sprawa —  
stosuje się to jednak wszystko i do in-  
nych dziedzin naszej pracy.

Przydałby się również w tym wypad-  
ku jakiś okólnik czy awizo Zarządu  
Głównego P. P. W. który, jeśliby uznał  
te myśli za zdrową, mógłby ją w znacz-  
nym stopniu zrealizować.

Pozostaje z poważaniem  
J. Sławski

#### ZMARŁY NA POSTERUNKU

ś. p. Wincenty Górecki

W dniu 1 lipca w katastrofie kolej-  
owej pod Poznaniem zmarł śmiercią tra-  
giczną podczas pełnienia obowiązków  
służbowych w ambulansie pocztowym  
ś. p. Wincenty Górecki, pracownik  
Urzędu Poczтового Warszawa 2, pre-  
zes Zarządu Okręgowego Związku Niż-  
szych Pracowników Pocht, Telegrafów  
i Telefonów R. P.

Oddział P.P.W. wystawił kompanję,  
która sprezentowała broń przed zwłoka-  
mi ś. p. Wincentego Góreckiego w  
momencie wnoszenia trumny do wnętrza  
wagonu. Jednocześnie delegacja  
P.P.W. złożyła wieniec u stóp trumny.

W dniu 7 lipca odbyło się uroczyste  
nabożeństwo żałobne w Warszawie, na  
którem byli obecni przedstawiciele  
P.P.W.; w orszaku pogrzebowym wziął  
również udział pluton honorowy naszej  
Organizacji. Cześć Jego Pamięci!



# NA TEMAT RADJA

W chwili, kiedy ci, czytelniku, doręczą te słowa, kraj cały obchodzić będzie historyczną, sierpniową rocznicę. Mijamy oto jeszcze jeden słup, oddzielający nas od dnia, w którym z pól podkrakowskich na rozkaz Józefa Piłsudskiego wyruszyła garstka szaleńców do walki z potężnymi mocarstwami zaborczeni o wolność. Data 6 sierpnia 1914 roku stała się granicą epok w dziejach Rzeczypospolitej: i jest właściwie pierwszym dniem Polski wprawdzie jeszcze nie odrodzonej, ale już zdecydowanymi, popiesznymi krokami maszerującej ku odrodzeniu.

Znamy dzieje Legionów Piłsudskiego wszyscy. Wszyscy doceniamy ich dziejową rolę w historii naszego narodu. Nima w Polsce człowieka, któryby dla historycznego, legionowego czynu nie żywił serdecznych uczuć: głębokiej czci i szczerzej wdzięczności. Czyn ten przecie dał nam — wolną i niepodległą Rzeczpospolitą.

Z historycznych bojów legionowych, z nadludzkich zmagani garstki szaleńców z największymi potęgami świata, z bohaterskich ofiar najlepszej młodzieży polskiej, przelewającej hojnie krew na ołtarzu wolności Ojczyzny, wyszedł Wielki Bohater Narodowy. Sam wszedł zwycięsko do dziejów swojego narodu i wprowadził do nich swoich wiernych żołnierzy; wraz zaś z nimi triumfalnie wkroczyła do tych dziejów, to znaczy i Wódza Narodu i wiernych jego żołnierzy, ulubiona pieśń, w takt której stopy tych pierwszych żołnierzy Polki wybiły o bruki dróg polskich rytm bohaterskich, żołnierskich uniesień.

Jest oto więc Pierwsza Brygada, która w Polsce Odrodzonej stała się niejako drugim, obok mazurka Dąbrowskiego, hymnem narodowym.

I przechodzę do rzeczy, czyli do radja. W tragicznej dla narodu całego chwili, kiedy zamknęły się na zawsze oczy Marszałka Piłsudskiego, radjofonja polska zdobyła się na hołd dla wielkiej jego Postaci rzeczywiście niepopolity. Początkowo na roczny tylko okres żałoby Narodowej został wprowadzony w radjostacji warszawskiej, zamiast dawnego sygnału, sygnał nowy, oparty o melodię właśnie Pierwszej Brygady; po roku żałobnym piękny ten sygnał został utrzymany na stałe.

Sygnał ten, to naprawdę jeden z najwłaściwszych i najpiękniejszych wyrazów naszego hołdu dla Marszałka i dla niemiartelnego czynu jego żołnierzy. Musimy być wdzięczni Polskiemu Radju, że ktoś w nim za nas wszystkich pomyślał i taki piękny i wzruszający pomysł doprowadził do zrealizowania.

Nuty początkowe Pierwszej Brygady na fali warszawskiej płyną w daleki świat. Żałobnych, a tak niezwykle bliskich naszym sercom dźwięków tego drugiego, obok mazurka Dąbrowskiego, hymnu odrodzonego państwa polskiego, słucha nie tylko cały kraj, ale i rodacy nasi przebywający zagranicą.

Piękny hołd Polskiego Radja śmiało można w tem świetle nazwać hołdem całego narodu.

\* \* \*

Prasa przyniosła w tych dniach wywiad z dyrektorem naczelnym Polskiego Radja p. Romanem Starzyńskim. W wywiadzie tym dyrektor Starzyński mówi o rozbudowie Polskiego Radja, stwierdzając liczny a szybki wzrost ilości radjoabonentów. Wzrost ten specjalnie zaobserwować można na wsi, gdzie ludzie garną się do radja i a jego gorącymi zwolennikami. W związku z wzrostem radjoabonentów, przyrost których właśnie na wsi wynosi dziś 110 proc. dawnej liczby, wzrastają również i wpływy Polskiego Radja, które przekroczyły już wysokość 12 milionów rocznie.

Mając zapewnione środki Polskie Radjo przystępuje do przeprowadzenia kosztownych inwestycji, które niewątpliwie dźwigną radjofonję polską na jeszcze wyższy poziom, niż ten, na którym już dziś się znajduje.

Oto co mówi dyrektor Starzyński co do projektowanych inwestycji:

„Pomimo dość wysokiego stanu technicznego radjofonji polskiej w stosunku do zagranicy, stosunki gospodarcze kraju, a zwłaszcza mały dochód społeczny powodować będzie na dłuższy czas poważną ilość abonentów detektorowych. Dlatego musimy dążyć do dalszego rozszerzenia zasięgu naszych stacji, które w chwili obecnej pozwalają słuchać radja na detektor 20 milionom mieszkańców, czyli 60% ludności. Aby objąć zasięgiem detektorowym jeszcze

większą ilość ludności powiększamy moc stacji we Lwowie i Wilnie, oo zwiększy zasięg detektorowy w promieniu do 100 klm. od tych miast. Pierwsza z tych stacji będzie wzmocniona 1 września, druga 1 października. W najbliższej przyszłości przystąpimy również do powiększenia mocy stacji w Krakowie i Łodzi.

Niezależnie od tej akcji musimy dążyć do dostarczenia 80 tysiącom abonentów miejskich w Warszawie programu, który byłby nadawany równolegle z programem rolniczym transmitowanym przez Raszyn. W tym celu uruchomimy z początkiem przyszłego roku dawną stację mokotowską Polskiego Radja, która funkcjonować będzie pod nazwą Warszawa II.

Jeśli chodzi o plany telewizyjne Polskiego Radja, to telewizja nie jest jeszcze w tem stadium, aby nadawała się do eksploatacji. Nie możemy jednak i w tej dziedzinie pozostawać w tyle za wielkimi mocarstwami. W porozumieniu z Państwowym Instytutem Telekomunikacyjnym przystąpiliśmy już do budowy eksperymentalnej stacji telewizyjnej, która mieścić się będzie na wieży gmachu „Prudential” przy pl. Napoleona. Stacja ta będzie uruchomiona w 1937 r. i narazie będzie dostępna niewielkiej ilości radjosluchaczy, których zapraszać będziemy na seanse wzorem francuskiej stacji telewizyjnej.

Oczywiście wszystkie te inwestycje nie wyczerpują potrzeb Polskiego Radja i są zaledwie częścią naszego planu rozbudowy radjofonji polskiej. Na wykonanie wszystkich niezbędnych inwestycji potrzeba około 12 milionów złotych. Obok rozbudowy stacji istniejących i budowy nowych — konieczny jest wykup gruntów pod stacjami Polskiego Radja, które wzniesione zostały na cudzych terenach. Musimy również budować dla rozgłośni gmachy dostosowane do nowoczesnych potrzeb akustyki i radjotechniki. W pierwszej linii dotyczy to gmachu dla centrali Polskiego Radja w Warszawie. Zakup gruntu nastąpi jeszcze w tym roku, będziemy więc mogli na wiosnę przystąpić do budowy. W toku jest również budowa własnego gmachu dla rozgłośni w Katowicach.

O ile rozwój radjofonji polskiej postępować będzie nadal jak obecnie, to



w najbliższych latach będziemy mogli przystąpić do budowy dalszych stacji nadawczych, które niezbędne są na Polesiu, nad morzem, w środkowej Małopolsce, na Pokuciu, w Nowogródzczyźnie i na Wołyniu“.

Miłośnikom radja nie mogą być objętne projekty, zakrojone na taką szeroką skalę. Warszawa II, wzmocnione stacje nadawcze w Krakowie i Łodzi, stacja telewizyjna w stolicy, a przede wszystkim szereg zupełnie nowych stacyj w różnych częściach kraju, będzie to osiągnięcie, które zapoczątkuje napewno nową erę w rozwoju radja w Polsce.

Jaki ma być nasz stosunek do tych chlubnych wysiłków, zmierzających do podźwignięcia radjofonji polskiej na coraz wyższe szczeble doskonałości?

Dyrektor Starzyński we wspomnianym wywiadzie powiada, że jeśli chodzi o sytuację radjofonji polskiej w porównaniu z zagranicą, to pod względem ilości abonentów Polska jest dotychczas słabo zradjofonizowana i stoi na 20-em miejscu; pod względem technicznym natomiast w chwili obecnej przy 8-miu stacjach nadawczych zajmuje 6-te miejsce po Niemczech, Anglii, Francji, Włoszech i Z. S. S. R. Również pod względem ogólnej mocy stacyj w kilowatach mamy 9-te miejsce, gdyż moc naszych stacyj wzrosła z 211,4 kw. do 259,4 kw. Ta niewspółmierność między wysokim bądź co bądź technicznym poziomem radjofonji, a niezbyt okazałą jak na 32 miljonowe państwo ilością abonentów da nam najlepszą odpowiedź.

Nasz stosunek może być tylko taki: musimy i my przyczynić się do pomnożenia świetności radjofonji polskiej: jesteśmy przecie jej przyjaciółmi. Co możemy zrobić? Niewiele?

Owszem, nawet bardzo dużo. Od nas, nie od kogo innego, zależy, by zamiast 20 miejsca, na którym jesteśmy pod względem zradjofonizowania kraju zajęła Polska jedno z miejsc czołowych. I zajmie napewno. Powinniśmy się przyczynić, by nastąpiło to jaknajrychlej.

\* \* \*

W życiu współczesnych społeczeństw tylko ten reprezentuje siłę i znaczenie, kto jest zorganizowany. W pojedynkę,

w rozsypkę nikt dziś nie nie potrafi zdziałać. Wspólnota wysiłku jest warunkiem, uzależniającym powodzenie każdej akcji, podejmowanej przecie z myślą, że będzie ona udana i stanie się w sferze czynu odpowiednikiem naszych projektów i planów.

Co do Polski to nie możemy pod tym względem narzekać. Jesteśmy na ogół dobrze zorganizowani; ale wad w tej naszej organizacji jest coniemiarą.

Do wad główniejszych należą tu przedewszystkiem pewne zjawiska które nazwałoby śmiało można przerostami, a nawet wynaturzeniami, łatwo mogącymi stać się szkodą dla naszego życia publicznego, zamiast być tego życia zaletą i sensem.

Przerost ten dotyczy ilości wszelkich organizacji na terenie 32-miljonowej ludności naszego państwa, ale jeszcze w większym stopniu bolączką tu jest — brak wspólnego planu roboty, prowadzonej wprawdzie przez różne organizacje, mającej jednak te same naogół zadania i te same cele. Organizacje nawet zaprzyjaźnione najczęściej nie orjentują się, albo jeśli orjentują się to bardzo niewystarczająco, w tem co robi się tuż obok, w innej sąsiedzkiej organizacji. Niema łączności między działaniami tych organizacji.

W swoim czasie różne organizacje miały w radjo swoje kąciki, skrzynki, czy jak kto to nazwie, które rolę swą niewątpliwie spełniały. I to rolę potrójną: po pierwsze były bezsprzecznie skutecznym bodźcem nowych wysiłków organizacyjnych dla członków danej organizacji; po drugie — były propagandą działalności tej organizacji w szerszych kołach społeczeństwa i po trzecie — stanowiły właśnie doskonały łącznik międzyorganizacyjny.

Czy nie należałoby o tych sprawach pomyśleć choćby w związku z tem, że doniosłość przeżywanej przez nas chwili wymaga zmobilizowania do wspólnego wystąpienia wszystkich sił żywotnych narodu? Czy taki łącznik międzyorganizacyjny zapomocą radja nie miałby tu swego znaczenia? Czy zastąpi to jedno na miesiąc słuchowisko strzeleckie?

\* \* \*

Znana jest stara prawda: nie będziesz prorokiem we własnym mieście. Miałem okazję przekonać się o słuszności tej prawdy w związku z osobą i twórczością wielkiego poety, Jana Kasprówicza. Rodzinna jego wieś, którą odwiedziłem, nie szczyci się wielkim poetą bynajmniej. Nic ją Kasprówicz właściwie nie obchodzi. Owszem, kiedy w pobliskim Inowrocławiu miano wystawić Kasprówiczowi wkrótce po jego śmierci wspaniały pomnik przy jednej z głównych ulic miasta, to mieszkańcy rodzinnej wsi Kasprówicza... oburzeni byli. Lepiej na kościół te pieniądze przeznaczyć! — mówiono. Pomnik stanął, ale nie przekonało to nikogo ze wsi Kasprówicza, że Kasprówicz istotnie był postacią niezwykłą — w dziejach naszej kultury i że pomnik mu słusznie się należy.

Jakże inne szczęście miał Władysław Reymont, także wielki pisarz i także chłop, podobnie, jak Kasprówicz. Reymontowska wieś rodzinna nazywa się Lipce i jest bardzo słynna. I to nietylko z tego, że jest miejscem urodzenia twórcy wspaniałej epopei chłopskiej, nagrodzonej najwyższą nagrodą zagraniczną, mianowicie literacką nagrodą Nobla. Reymontowskie Lipce słyną przedewszystkiem stąd, że mieszkańcy tej wsi obdarzają szczególnem uczuciem i niezwykle szacunkiem swojego wielkiego ziomka.

Przed paru dniami usłyszeliśmy w radjo wspaniałą audycję, w której wzięli udział mieszkańcy Reymontowskiej wsi Lipce. Odegrał oni mianowicie — przy towarzyszeniu doskonałej muzyki i świetnych śpiewów ludowych — przeróbkę sceniczną z „Chłopów“ Reymonta. Zainscenizowano mianowicie wspaniałą scenę wesela Boryny z Jagusią. Cóż to za cudo wyszło przez radjo! Co za autentyczny, porywający folklor! Co za temperament w wykonaniu!

Stanowczo, powinno się częściej dopuszczać do mikrofonu lud wiejski. Że chłop jest potęgą — powiedział już przecie Wyspiański. Może coprawda, w obecnej chwili nietylko jeszcze potęgą, co potężnym potencjałem. Ale że potencjał to który wiele dla kultury narodowej może zdziałać to pewne.

Jan Szczawiej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, WARECKA 16, MINISTERSTWO P. I T.  
TEL. 5-55-20, WEWN. NR. 192, MIEJSKI 6-68-64.

CENY OGŁOSZEN: CAŁA STRONA 400.—, POŁ STR. 250.—.

REDAKTOR: SŁAWOMIR ROSOCHACKI.

V. DAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POCZTOWEGO PRZYSŁ. WOJSKOWEGO.

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona“, Warszawa, Nowolipie 2. Tel. 11-40-45.



# Rycerz bez skazy

## Tragiczny zgon generała dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera

Gen. Orlicz-Dreszer nie żyje! Gen. Orlicz-Dreszer pierwszy Inspektor Powietrznej Obrony Państwa.

Ledwie przed kilku dniami cała Polska powtarzała z dumą i radością wiadomość, że jeden z najlepszych żołnierzy Wielkiego Marszałka stanął na czele bezpieczeństwa naszych powietrznych granic, a dziś powtarzać będziemy z bezbronną skargą do losu, że żołnierzowi Temu nie dane było wielkiego zadania, którego podjął się z całym zapalem, nawet rozpocząć jeszcze.

Kto przeczyta rys biograficzny gen. Orlicza - Dreszera, ten zrozumie, ile można było liczyć na takiego żołnierza, na takiego Człowieka.

Wielka to strata dla Armji Polskiej! A gdy się mówi, że Armja Polska jest w żałobie, to znaczy, że żałoba okrywa cały Naród. Dziś bowiem właśnie są dni, gdy najwspólniejsze muszą stać się nasze troski, nasze nadzieje, nasze przeżycia. Nasze — Narodu i Armji.

Generał dywizji Gustaw Orlicz-Dreszer, inspektor armji, mianowany dn. 4 b.m. Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa, urodził się dn. 2 października 1889 w Jadowie w pow. radzymskim. Po ukończeniu gimnazjum w Częstochowie, gdzie w 1905 przyjmuje najczynniejszy udział w walce o szkołę polską, studjuje prawo we Lwowie i Liege oraz kończy w r. 1914 Akademię Handlową w Hawrze i w czasie tym wybija się szybko na czołowe stanowiska w szeregach naszej młodzieży niepodległościowej, wyznającej konieczność walki o Polskę z bronią w rękę. W latach 1911 — 1913 odsluguje wojskowość w armji rosyjskiej. W sierpniu 1914, jako porucznik rosyjskiej kawalerji przedarł się konno przez front i zameldował się u Komendanta Piłsudskiego, który go przydzielił do Beliny.

W całej kampanji kawalerji legjonowej brał rtm. Orlicz - Dreszer udział, wszędzie wysuwając się na czoło swoją nieustraszoną odwagą, której dowody złożył następnie podczas wojny polsko-bolszewickiej.

Mianowany dn. 2 października 1914 r. w Jakubowicach porucznikiem i w rok potem — rotmistrzem, dowodzi początkowo 1 szwadronem a później 1 dywizjonem 1 pułku ułanów 1 brygady. Z końcem grudnia r. 1916 przechodzi do służby w piechocie i jako jeden z najczynniejszych organizatorów odmowy przysięgi w Legjonach, z dniem 30 lipca 1917 r. zostaje internowany przez Niemców początkowo w Szczypiornie, potem w Havenburgu, w Rastatt i w Werl.

W listopadzie r. 1918 przyjęty do wojska polskiego w stopniu majora jest początkowo dowódcą okręgu chełmskiego i Wołynia, z dniem jednak 17 tegoż miesiąca obejmuje, jako dowódca, 1 pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, a mianowany z dniem 1 kwietnia 1920 r. pułkownikiem, dowodzi kolejno w najcięższych miesiącach wojny r. 1920 początkową brygadą, potem 2 dywizją kawalerji. Po wojnie jako dowódca szeregu większych jednostek kawalerji przechodzi kurs dla wyższych dowódców i kończy centrum

wyższych studjów wojskowych w r. 1924, w tymże roku mianowany zostaje generałem brygady.

Gen. Dreszer należał do nielicznej grupy ludzi, którzy mieli szczęście stać blisko Marszałka Piłsudskiego, zaszczyt ceni Jego zaufaniem.

szerza nagle przeniesienie do Poznania, dokąd jednak nie pojechał, bo w międzyczasie nadszedł 12 maj 1926 r. i gen. Orlicz-Dreszer ukazał się przy boku Marszałka na moście Poniatowskiego.

Oczywiście pozostał gen. Orlicz-Dreszer w stolicy i przeszedł wszystkie



Gdy Marszałek usunął się w zacisze Sulejówka, gen. Dreszer nie wahał się narazić na szwank swej kariery wojskowej, opowiadając się głośno i publicznie za koniecznością powrotu Marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w wojsku.

Powszechnie znanem jest przemówienie gen. Dreszera do Marszałka w przeddzień święta Niepodległości w r. 1925-ym, kiedy podczas wielkiego zjazdu oficerów w Sulejówku oświadczył Marszałkowi, że szable ich wszystkich są do Jego dyspozycji.

Spotkało za to wystąpienie gen. Dre-

szczeble generalskiej kariery od dowódcy brygady kawalerji i następnie dywizji, aż do urzędu inspektora armji.

W Armji należał gen. Orlicz-Dreszer do postaci najwybitniejszych i był jednym z najbardziej popularnych generałów ze względu na swą długoletnią pracę społeczną prowadzoną równoległe z wykonywaniem obowiązków służbowych inspektora armji.

Gen. Dreszer oddał całego siebie idei morza, będąc jej gorliwym i najczynniejszym propagatorem, jako prezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.



# Ośrodek morski P.P.W. w Chłapowie



*Przed podniesieniem flagi.*



*Gimnastyka uczestników na plaży.*



*Popołudniowa zabawa.*



*Widok plaży z brzegu.*



*P.P.W. na plaży.*



*Peperniacy z ob. Wallnerową.*